

MARIUSZ SANDER

***Każdy może
zarobić
MILION***



Mariusz Sander
„Każdy może zarobić milion”

Copyright © by **Mariusz Sander**, 2016
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o., 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji
nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana
w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Wersety biblijne, jeżeli nie zostały oznaczone inaczej, zaczerpnięto
z Biblii wydanej przez Towarzystwo Biblijne w Polsce.

Skład: **Jacek Antoniewski**
Projekt okładki: **Robert Rumak**
Korekta: **Paulina Józwiak**
Ilustracje na okładce: © **denisismagilov, beeboys – Fotolia.com**

ISBN: 978-83-7900-490-4

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
tel. 63 242 02 02
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

*Bogu i ludziom –
to od Was razem nauczyłem się wszystkiego.*

Spis treści

I. Błędna edukacja	9
Szkoła	9
Dom	17
II. Myślenie, stereotypy, mentalność	23
III. Grupy ludzi w społeczeństwie	35
Typ 1. Pożyczkobiorcy	37
Typ 2. Oszczędzający – drobni ciułacze	39
Typ 3. Zniechęceni i zawiedzeni.	40
Typ 4. Szybcy i wściekli	43
IV. Największe przeszkody w osiągnięciu zwycięstwa.	46
Strach	46
Zazdrość, zawiść	53
Chciwość, pożydlivość, pazerność	54
Opanowanie emocji	56
V. Klucze do poprawy sytuacji finansowej	59
Dyscyplina finansowa	59
Aktywa i pasywa	65
Pełniane błędy i niepowodzenia	70
Charakter	79
VI. Co zrobić w praktyce?.	81
Oszczędzanie	81
Wybieraj znajomych i doradców z rozwagą	83
Talent finansowy	86
VII. Przejście do kolejnego etapu	88

VIII. Praktyczne rady92
Znajdź swoją własną drogę	92
Praktyczne działanie	93
Praca dla siebie – własny biznes.	94
Wybór kierunku	96

Drogi Czytelniku!

W swojej książce poruszam temat, który w dzisiejszych czasach elektryzuje niemal wszystkich. Chciałbym podzielić się z Tobą praktycznymi wskazówkami dotyczącymi sfery finansów. Piszę tę książkę w oparciu o własne, ponad 20-letnie doświadczenie w biznesie, a także niezliczone obserwacje, sytuacje i rozmowy z zamożnymi ludźmi. Opisuję tutaj sposoby myślenia, reagowania i działania ludzi bogatych i biednych. Sposoby te różnią się od siebie diametralnie, a co za tym idzie, efekty również. Chcę pokazać Ci drogę i uniwersalne zasady, które pomogą Ci stać się bogatszym niż jesteś aktualnie, czytając tą lekturę. Zasady, którymi kierują się bogaci są proste i opanowanie ich nie powinno stanowić większego wyzwania.

Rola pieniędzy w życiu jest ogromna. To, jak będzie wyglądało nasze życie, zależy od wielu czynników, wliczając w to również zarabianie pieniędzy. Jest to sfera, która jeśli zostanie dobrze ułożona, wyda błogi owoc w przyszłości lub – w przeciwnym razie – stanie się polem zmagania i trudów. Jak to będzie wyglądało, zależy tylko i wyłącznie od naszych działań i wyborów. Już na samym początku chcę wyraźnie podkreślić, że jesteśmy za nie całkowicie odpowiedzialni, choć oczywiście nie brakuje ludzi próbujących za swoje niepowodzenia obarczać winą czy odpowiedzialnością innych. Jest to droga donikąd i taka postawa nikomu jeszcze nie przyniosła żadnej korzyści.

W niniejszej książce chciałbym przedstawić mechanizmy i zasady, którymi kierują się bogaci. Sam doszedłem do bogactwa i wolności finansowej, stosując się do opisanych kanonów. Wierzę, że w drodze do poprawy Twojej sytuacji finansowej, książka ta jest niezbędnym podręcznikiem. Bez względu na wysokość posiadanych przez Ciebie zasobów finansowych, opisuję tu uniwersalne reguły, dzięki którym jesteś w stanie

wzbogacić się i doprowadzić do regularnego pomnażania swoich finansów. Tymi standardami kierują się ci, którzy doszli do bogactwa, a problemy finansowe nie spędzają im snu z powiek.

Jedno z żydowskich powiedzeń brzmi:

*Pieniądze nie są w życiu najważniejsze –
liczy się jeszcze złoto i nieruchomości.*

Wielu ludzi boryka się dzisiaj z problemami w dziedzinie finansów. Pracują ciężko przez całe życie i żyją na średnim poziomie, nie mając możliwości zrealizowania swoich marzeń. Zanim dojdziemy do miejsca, które nazywam „wolnością finansową”, zastanówmy się, co jest źródłem pochodzenia tych zmagañ. Biorąc pod uwagę to, że człowiek umie tylko to, czego się wcześniej nauczył, przeanalizujemy drogę finansowej edukacji. Otóż wzorce finansowe, którymi kierujemy się w dorosłym życiu, nie biorą się z przysłowiowego powietrza, ale są wdrażane już w dzieciństwie, choć doskonale wiemy, że dzieci nie mają praktycznie żadnej styczności z pieniędzmi. Skąd więc dorosły człowiek posiada wiedzę w zakresie zarządzania pieniędzmi, skoro teoretycznie nie był jej nigdzie uczony? Musimy zdać sobie sprawę z tego, że nauka nie polega tylko na słuchaniu werbalnego przekazu, ale że jesteśmy edukowani przez wszystko to, co nas otacza, co widzimy, obserwujemy, sytuacje, w których uczestniczymy itd. Potem wyciągamy wnioski i powielamy określone zachowania w swoim życiu. W ten sposób na przykład uczymy się kultury osobistej, odpowiednich zachowań, rozumiemy, co jest dobre albo złe. Tę wiedzę nabywamy w środowisku, w którym żyjemy i tak samo dzieje się w przypadku pieniędzy. To właśnie czas dzieciństwa jest okresem, kiedy kształtuje się nasze zrozumienie i podejście do finansów. Wtedy zostaje ustalony – często bezwiednie i podświadomie – model, który stosujemy w dorosłym życiu.

Nasza edukacja finansowa nie zaczyna się zatem z chwilą wejścia w tzw. dorosłe życie, czyli w czasie, kiedy już zaczynamy zarabiać na swoje utrzymanie. Tak naprawdę zostaliśmy już wcześniej wyuczeni poprzez wpływy, jakie miały na nas dwa najważniejsze środowiska: dom rodzinny i szkoła. To właśnie z tych dwóch miejsc zaczerpnęliśmy wiedzę, jak postępować z pieniędzmi. Osobiście jestem przekonany, że dla większości z nas te dwa miejsca nie były źródłem dobrej nauki i inspiracji. Gdyby było inaczej, nie mielibyśmy dzisiaj tak wielu ludzi borykających się z problemami finansowymi. To właśnie błędna edukacja przekazana w domu i szkole jest kwestią fundamentalną. Jeden z biznesmenów powiedział kiedyś: ***Biednym może być każdy, bycia bogatym trzeba się nauczyć.***

Zanim przejdziemy do właściwych wzorców i nauczymy się, jak działają pieniądze, zastanówmy się, czego zostaliśmy nauczeni w tej sferze dotychczas. Uważam, że edukacja, którą nabyliśmy w dzieciństwie, jest fatalna w skutkach i powoduje, że zdecydowana większość społeczeństwa po przebrnięciu przez narzucony systemem program, kompletnie nie ma pojęcia o działaniu pieniądza i tym samym jest niezdolna do normalnego funkcjonowania w życiu. Ta dziedzina staje się nierzadko największym koszmarem, ponieważ nieznanostwo elementarnych zasad staje się powodem prawdziwych życiowych dramatów. Zobaczmy zatem, co w umysł dziecka wkłada obecny system szkolnictwa.

I. Błędna edukacja

Szkoła

Uczęszczałem do szkoły podstawowej w latach osiemdziesiątych, później skończyłem szkołę zawodową i technikum. Dziś moje dzieci uczęszczają do szkół podstawowych i średnich. Mając kontakt z dzisiejszym systemem edukacji, dochodzę do przerażającego wniosku, że mimo upływu dwudziestu pięciu lat niewiele się w nim zmieniło. Podobnie jak my, nasze dzieci całymi latami uczą się przestarzałym systemem edukacyjnym, przyswajając zdezaktualizowaną wiedzę, której nigdy nie zastosują, osiągając pełnoletniość. Typowa edukacja sprowadza się do siedzenia codziennie od sześciu do ośmiu godzin w klasie i opanowania materiału, którego nauczenie się zajmuje około czterdziestu pięciu minut dziennie dla średnio pojętego dziecka. Dodatkowo informacje zdobywane w szkołach średnich są wykorzystywane w dorosłym życiu raczej w nikłym procencie. Pamiętam, że kończąc szkołę średnią, byłem przerażony wizją rozpoczęcia życia na własną rękę. Byłem pewien, że nie jestem do tego należycie przygotowany, choć kończyłem szkołę z dość dobrymi wynikami. Zdawałem sobie sprawę, że system nie zdołał przygotować mnie do życia pomimo lat spędzonych w szkolnych murach. Niedługo potem okazało się, że życie w praktyce wygląda zupełnie inaczej i jest to bardzo smutna rzeczywistość, z którą przychodzi nam się zmierzyć. Opuściłem technikum z głową zapełnioną różnymi nieprzydatnymi teoriami, ale nie wiedząc zupełnie nic o praktycznym życiu. Zamiast uczenia się na pamięć nudnych, w ogóle nieprzydatnych regułek i wzorów, powinniśmy uczyć się praktycznych rzeczy np.: jak działają pieniądze, jak je mądrze inwestować i pomnażać, jak rozwiązywać potencjalne problemy finansowe,

jakie cele wyznaczać sobie w życiu, jak kształtować charakter itd. To są właśnie kwestie, z którymi wszyscy się bezpośrednio stykamy bez względu na to, jaki zawód wybierzemy. Do szkoły, która kształciłaby takie wartości, z pewnością chodzilibyśmy z zupełnie innym nastawieniem. Zastanawiające jest, dlaczego pomimo tak długiego czasu spędzonego na nauce, absolwenci notorycznie są nieprzygotowani do normalnego życia. Problem ten jest szczególnie zauważalny w szkołach średnich. Absolwent szkoły zawodowej czy technicznej po kilku latach codziennego uczęszczania na zajęcia, nadal nie potrafi odnaleźć się w zawodzie, do którego był przyuczony przez ostatnie kilka lat. Po skończeniu nauki uczy się ponownie tego samego, ale już w praktyce i zdarza się, że są to kompletnie inne zagadnienia. Trudno jest nie oprzeć się wrażeniu, że ten czas był w większości stracony. Kiedy wspominam swoją naukę w szkole średniej, pamiętam moment, w którym zastanawiałem się, po co w ogóle chodzę do tej szkoły. Na pytanie skierowane do nauczyciela, jaki będziemy mieli zawód po ewentualnym ukończeniu nauki, odpowiedział z rozbijającą szczerością: „zobaczmy...”

Szukając odpowiedzi na nurtujące mnie pytanie, doszedłem do wniosku, że zostaję w szkole ze względu na kolegów, atmosferę w klasie i poziom żartu, którym panowie dysponowali. Niektórzy moi znajomi przenieśli się wtedy do technikum wieczorowego albo zaocznego, aby nie tracić czasu i rozpocząć zarabianie. Niestety tak wygląda rzeczywistość. Okres dzieciństwa i wczesnej młodości spędzamy w instytucjach, które oprócz niepotrzebnej wiedzy wtłaczają nam modele zachowań, które musimy korygować w dorosłym życiu. W związku z powyższymi faktami, niemądre jest założenie, że edukacja, którą proponuje obecny system szkolnictwa przygotowuje nas czy nasze dzieci do życia w realnym świecie, w którym spotkają się po ukończeniu szkoły. Oczywiście, poza samym programem

nauczania, system ten posiada dużą ilość innych wad. Można tu wspomnieć chociażby o niewydolnych sposobach nauki, nieodpowiednim stosunku relacji uczeń – nauczyciel czy też nierzadkich przypadkach, gdzie uczniowie zamiast zdobywać wiedzę, muszą znosić trudny charakter nauczyciela. Wszystko to razem pozostawia wiele do życzenia i maluje niezbyt kolorowy obraz. Nie od dziś wiadomo, że szkoła zabija indywidualizm i produkuje masy takich samych szarych ludzi. Zamiast rozpoznać czyjs wybitny talent, narzuca mu się naukę ogólnodostępną dla każdego z pominięciem specjalnego programu dla jednostki. Dlatego też kiedy moja córka zaczęła chodzić do szkoły, ustaliliśmy, że nie musi mieć najlepszych ocen ze wszystkiego. Z przedmiotów, które lubiła miała mieć piątki i szóstki, z pozostałych wystarczyły trójki i czwórki. W szkole i w domu wielu z nas z pewnością doświadczyło też pewnego rodzaju „motywowania”: idź do szkoły, osiągnij dobre wyniki, miej wysokie stopnie, a znajdziesz dobrą i pewną pracę. Nie wiem, czy się kiedyś zastanawiałaś, ale takie uproszczenie jest przestarzałą i bardzo niebezpieczną radą. Dzisiaj taka sugestia to relikwyt przeszłości, wiemy bowiem, że postępowanie według wymienionego schematu nie jest żadną gwarancją powodzenia. Pomyśl przez chwilę o swoich rówieśnikach wychowanych według tej ideologii, z którymi razem kończyłaś szkołę. Ilu z nich odniosło finansowy sukces? Mniemam, że żaden. Ponadto dlaczego od razu ktoś zakłada, że mam u kogoś pracować? Czy z góry wszystkich przekreślamy i z ludzi przedsiębiorczych, którzy chcą prowadzić własne biznesy, robimy etatowych pracowników? Ile marzeń umarło, ilu ludzi zostało skutecznie ich pozbawionych przez taki model kształcenia? Myślę, że ich liczba jest dość imponująca. Uczelnie powinny wydobywać z ludzi indywidualne cechy i zamiast je tłamsić, doprowadzać do ich rozwoju.